I KK 411/23

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Prezes SN Wiesław Kozielewicz (przewodniczący)
SSN Antoni Bojańczyk
SSN Ryszard Witkowski (sprawozdawca)

Protokolant Monika Zawadzka

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Jarosława Szuberta
w sprawie **A. P.**
oskarżonej z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. i in.,
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 22 stycznia 2025 r.,
kasacji wniesionej przez prokuratora na niekorzyść
od wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu
z dnia 10 maja 2023 r., sygn. akt II AKa 428/22,
zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w Opolu
z dnia 9 sierpnia 2022 r., sygn. akt III K 1/22,

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Apelacyjnemu we Wrocławiu do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Antoni Bojańczyk Wiesław Kozielewicz Ryszard Witkowski

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Opolu wyrokiem z 9 sierpnia 2022 r. sygn. akt III K 1/22,

uznał A. P. za winną popełnienia przestępstwa udzielenia pomocy do oszustwa, tj. czynu przestępstwa z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 299 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. i za to wymierzył jej karę 1 roku pozbawienia wolności pkt I wyroku), zawieszając warunkowo wykonanie tej kary na okres próby 5 lat (pkt II wyroku). W punkcie III wyroku na podstawie art. 72 § 1 k.k. zobowiązał oskarżoną do informowania kuratora sądowego o przebiegu okresu próby, w punkcie IV wyroku na podstawie art. 73 § 1 k.k. oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora sądowego, w punkcie V wyroku orzekł wobec oskarżonej karę grzywny w wymiarze 200 stawek dziennych, przyjmując, że jedna stawka dzienna równa jest 10,00 złotych, a także w punkcie VI wyroku na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł od oskarżonej środek kompensacyjny w postaci obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę wskazanych kwot pieniędzy na rzecz 300 pokrzywdzonych. Nadto w punkcie VII wyroku, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych *(Dz. U. z 3034 toku, poz. 123, tekst jednolity),* zwolnił oskarżoną w całości od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, kosztami tymi obciążając Skarb Państwa.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu wyrokiem z 10 maja 2023 r. sygn. akt II AKa 428/22, po rozpoznaniu apelacji prokuratora i obrońcy, zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił oskarżoną A. P. od popełnienia zarzucanego jej czynu, stwierdzając, że w sprawie nie ma żadnego dowodu wskazującego na świadomość oskarżonej, że przekazane przez nią dane zostaną wykorzystane do popełnienia przestępstwa oszustwa z art. 286 § 1 k.k. oraz prania pieniędzy z art. 299 § 1 k.k. Nadto stwierdzono, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie, że oskarżona zrealizowała znamiona strony podmiotowej przestępstwa pomocnictwa, albowiem nie obejmowała świadomością, że przekazane przez nią dane, to jest dane osobowe, dane do logowania w systemie bankowości elektronicznej, jak również przesłana nieustalonej osobie karta płatnicza posłużą do dokonania konkretnego i dokładnie określonego czynu zabronionego - jego prawnej charakterystyki.

Kasację od powyższego wyroku sądu II instancji wywiódł prokurator,

podnosząc następujące zarzuty rażącego naruszenia przepisów prawa, mianowicie art. 457 § 3 k.p.k. *in principia* oraz art. 410 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k. i art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k., w zakresie przeprowadzonej kontroli odwoławczej polegające na dowolnej, a nie swobodnej ocenie dowodów zgromadzonych w sprawie i przyznaniu waloru wiarygodności wyjaśnieniom A. P. z naruszeniem zasad logiki, doświadczenia życiowego i z pominięciem tego, że udostępniła ona mężczyźnie, którego nigdy nie widziała, nie znała jego danych, informację do swoich rachunków bankowych, a także, że przekazała mu karty płatnicze, nie mając świadomości, że dane te oraz karty zostaną wykorzystane do popełnienia przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. oraz z art. 299 § 1 k.k. i działając z chęci pomocy przedsiębiorcy, co skutkowało uniewinnieniem oskarżonej od popełnienia zarzucanego jej czynu, podczas gdy przekazane dane dotyczyły kont posiadanych w trzech bankach Bank S.A., Bank. 2 S.A. i Bank 3 S.A., oskarżona samodzielnie podejmowała czynności związane z umożliwieniem sprawcy uzyskania pełnego dostępu do bankowości elektronicznej pomimo wątpliwości wyrażonych przez świadka B. K. , która zeznała, że odwodziła oskarżoną od tego pomysłu oraz osiągnęła wymierną korzyść w kwocie 2 700,00 zł w sytuacji, gdy prawidłowo przeprowadzona ocena dowodów w toku kontroli odwoławczej wyroku, winna prowadzić do wniosków przeciwnych i uznania, że oskarżona popełniła przypisane jej przestępstwa co najmniej z zamiarem ewentualnym.

Podnosząc powyższy zarzut, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Opolu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest trafna, gdyż sąd II instancji, uniewinniając oskarżoną, uczynił to bez odpowiedniego uzasadnienia swego stanowiska. Sąd odwoławczy ma oczywiście prawo dokonać odmiennej - od przyjętej przez sąd I instancji - oceny zebranych w sprawie dowodów i wydać orzeczenie reformatoryjne, ale pod warunkiem, że w sposób rzetelny rozpozna wniesioną skargę, a przede wszystkim, wykaże, uwzględniając implikacje płynące z zasady bezpośredniości, jakich to błędów i w odniesieniu do których to dowodów, dopuścił się sąd orzekający w I

instancji przy ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Dopuszczalność dokonania takiej odmiennej co do istoty oceny warunkowana jest koniecznością wykazania, że ta dokonana przez sąd *a quo* ma charakter dowolny, nie jest oparta na całokształcie materiału dowodowego lub pomija zasady prawidłowego, logicznego rozumowania albo wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego, a także gdy owa odmienna ocena, nasuwa się w sposób oczywisty w związku z ewentualnym uzupełnieniem postępowania dowodowego [*zob. wyrok Sądu Najwyższego (dalej: SN) z 7 czerwca 2001 r. sygn. akt V KKN 602/99*]. W orzecznictwie podkreśla się niezmiennie, że w wypadku wydania przez sąd odwoławczy orzeczenia reformatoryjnego aktualizuje się obowiązek sporządzenia uzasadnienia w sposób określony w art. 424 k.p.k., a więc ze wskazaniem, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Jest tak dlatego, że orzeczenie sądu *ad quem,* staje się wówczas, ze swej istoty, również orzeczeniem sądu merytorycznego. W konsekwencji uzasadnienie sądu odwoławczego powinno zawierać jednoznaczne ustalenia faktyczne, które dopiero mogą stanowić podstawę do oceny prawnokarnej czynu oskarżonego (*zob. wyroki SN: z 10 grudnia 1986 r. sygn. akt V KRN 401/86; z 23 czerwca 2009 r. sygn. akt II KK 13/09*).

Analiza części motywacyjnej wyroku Sądu Apelacyjnego wskazuje, iż dokonana w nim ocena materiału dowodowego, ujawnionego w toku rozprawy, miała nie tylko charakter wybiórczy, ale i ograniczony tylko do niektórych aspektów, mających znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, a nade wszystko oderwana była od zasad prawidłowego rozumowania, doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy. Już w pierwszym zdaniu uzasadnienia, w którym sąd odwoławczy stwierdził, iż „*w sprawie nie ma żadnego dowodu wskazującego na świadomość oskarżonej, że przekazane przez nią dane zostaną wykorzystane do popełnienia przestępstwa oszustwa z art. 286 § 1 KK oraz prania pieniędzy z art. 299 § 1 KK*”, przyznając jednocześnie, iż „*w całej korespondencji prócz jednej wiadomości, nie przejawiała ona żadnych wątpliwości, że postępuje zgodnie z prawem*”, uwidacznia się wewnętrzna logiczna sprzeczność w jego rozumowaniu, albowiem żadna wątpliwość nie może wynikać z nieświadomości ryzyka związanego z konkretnym zachowaniem. Zresztą fakt wystąpienia w świadomości oskarżonej wątpliwości co do

legalności planowanego przedsięwzięcia, rozumianej jako obawa zaistnienia niepożądanego zdarzenia, wynika wprost z jej wyjaśnień złożonych na rozprawie przed sądem *a quo* w dniu 2 czerwca 2022 r., w których stwierdziła, iż „*przez chwilę myślałam, że może to służyć do czegoś nielegalnego”.* Potwierdzają to również depozycje jej koleżanki – B. K. , która zeznała, iż odwodziła oskarżoną od tego pomysłu (k. 970).

Niezależnie od powyższego, przy ustaleniach dotyczących strony podmiotowej czynów zabronionych popełnionych w formie zjawiskowej niebagatelne znaczenie odgrywają okoliczności o charakterze powszechnie znanym (*notoryjne*), do jakich niewątpliwie zaliczyć należy ochronę danych osobowych, w tym wszelkich haseł i numerów dostępowych, zwłaszcza do kont bankowych. Wprawdzie oskarżona nie pamięta, czy była o związanych z tym zagrożeniach pouczana w banku podczas i w związku z zakładaniem rachunków bankowych, to wiedza o konieczności ochrony poufnych danych przed nieuprawnionym dostępem osób trzecich ma status wiedzy powszechnej. Przed związanymi z ich ujawnieniem osobom trzecim zagrożeniami przestrzegają bowiem nie tylko banki, ale także wszelkie instytucje i podmioty mające styczność z tego rodzaju danymi – urzędy czy świadczeniodawcy usług telekomunikacyjnych i internetowych. Na powszechność wiedzy w tym zakresie wpływ mają również informacyjne kampanie medialne, w których społeczeństwo przestrzegane jest przed niebezpieczeństwami wynikającymi utratą kontroli nad tego typu danymi i bazującą na tym przestępczością kryminalną, w przeważającej mierze - różnego typu oszustwami.

Chociażby w świetle tych okoliczności, w jakich znalazła się oskarżona w realiach niniejszej sprawy, których w żadnym przypadku nie można uznać za splot takich, które znalazły się poza sferą jej przewidywań, a sprzyjanie sprawcy za niezamierzony bądź wprawdzie zamierzony, ale ukierunkowany na inny cel niż czyn zabroniony, skoro z korespondencji prowadzonej ze sprawcą za pośrednictwem poczty elektronicznej wynika, iż oskarżona była informowana, iż celem planowanego działania „upadłego przedsiębiorcy” będzie ukrycie danych rzeczywistego beneficjenta transakcji, które będą dokonane na udostępnione przez nią rachunki bankowe (k. 305-307), podstawy tezy sądu II instancji o braku świadomości

oskarżonej nie znajdują należytego dowodowego umocowania, a co za tym idzie wyjaśnienia w adekwatnej argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu wyroku uniewinniającego. Konstatację tę potwierdza analiza wyjaśnień oskarżonej dokonana przez ten Sąd w kontekście art. 300 k.k., która, choć zakończona negatywną konkluzją odnośnie stanu świadomości oskarżonej, to jednak potwierdzająca, iż była informowana, że udostępniane przez nią konta będą wykorzystywane przez „upadłego przedsiębiorcę", do wprowadzenia w błąd lub wykorzystania błędu wspólnika i kontrahentów co do tożsamości rzeczywistego dysponenta rachunku docelowego, a zatem i ich beneficjenta oraz rzeczywistego celu operacji finansowych. Zasygnalizować należy, iż w przypadku upadłości preferowanie przez dłużnika niektórych wierzycieli stanowi także odrębnie stypizowane przestępstwo (art. 302 k.k.).

Nie przesądzając w tym miejscu ani winy, ani sprawstwa oskarżonej nie można nie zauważyć, iż wprawdzie błąd jest elementem składowym nieumyślności, a w przypadku lekkomyślności ma on postać błędu przewidywania, to jednak odwołanie się do tej instytucji jako podstawy rozstrzygnięcia, każdorazowo wymaga pogłębionej i wszechstronnej analizy okoliczności sprawy, albowiem nie jest to dowodowo sprawa prosta. W polu widzenia należy mieć zwłaszcza okoliczność, iż niezgodność wyobrażenia z rzeczywistością nie może być uznana za błąd co do znamienia czynu zabronionego, w sytuacji, gdy oskarżona była ostrzegana przed możliwymi, oczywistymi konsekwencjami planowanego zachowania. Niweczy to zasadność przyjęcia błędu w rozumieniu art. 28 § 1 k.k., niezależnie od skali rozbieżności takiej indywidualnej oceny w stosunku do ogólnie przyjętej i powszechnych wyobrażeń dotyczących znamion czynu zabronionego - *in concreto* oszustwa. Nawet w przypadku rażącej różnicy takiej oceny przyjęcie tej konstrukcji jest wyłączone. Ma to znaczenie o tyle, iż Sąd Najwyższy od dawna wskazuje, że o ile przestępstwo w art. 286 § 1 k.k., jako charakteryzujące się celem w postaci osiągnięcia korzyści majątkowej, należy do tzw. przestępstw kierunkowych i może być popełnione tylko z zamiarem bezpośrednim, o tyle w przypadku formy zjawiskowej pomocnictwa do tego przestępstwa sprawca, może działać również z zamiarem ewentualnym (*zob. wyroki SN: z 27 marca 2013 r. sygn. akt II KK 308/12; z 15 października 2013 r. sygn. akt III KK 184/13 oraz postanowienie SN z 3 listopada*

2021 r. sygn. akt III KK 320/21). Warunkiem zaś przyjęcia, iż sprawca czynu zabronionego działał z zamiarem ewentualnym, jest po pierwsze ustalenie, iż miał on świadomość, że podjęte działanie może wyczerpywać przedmiotowe znamiona czynu opisanego w ustawie karnej, a - po drugie - stwierdzenie, że sprawca akceptował sytuację, iż jego czyn wyczerpuje przedmiotowe znamiona przestępstwa. Różnica między zamiarem wynikowym, a świadomą nieumyślnością (lekkomyślnością) uwidacznia się bowiem w sferze wolicjonalnej. I w przypadku zamiaru ewentualnego i w przypadku lekkomyślności sprawca ma bowiem świadomość, że swoim zachowaniem może wyczerpać znamiona czynu zabronionego. Sprowadza się do tego, że w przypadku zamiaru ewentualnego sprawca godzi się z tą konsekwencją, natomiast w przypadku lekkomyślności tej konsekwencji nie chce i się nań nie godzi, a znamiona strony przedmiotowej czynu zabronionego realizuje dlatego, że bezpodstawnie sądzi, że jego popełnienia uniknie. Granica między zamiarem ewentualnym a nieumyślnością jest zatem niezwykle wąska, co powoduje, że dokonując ustaleń w tym przedmiocie należy starannie zwracać uwagę na cechy charakterystyczne dla zamiaru w określonej jego formie i tylko tam można przyjąć istnienie owej formy zamiaru (w tym wypadku ewentualnego), gdzie wola sprawcy jest niedwuznaczna. Godzenie się przybiera postać różnego rodzaju stanów obojętności sprawcy wobec tego, co czyni lub co może z jego zachowań wyniknąć. W tym przypadku chodzi bowiem o przeżycie psychiczne, które da się zwerbalizować następująco: "dopuszczam taką możliwość", "wszystko mi jedno, czy to nastąpi, czy nie", "lepiej żeby nie nastąpiło, ale jeśli nastąpi, to trudno" (*zob. R. Dębski, J. Giezek, Z. Jędrzejewski, T. Kaczmarek, V. Konarska-Wrzosek, J. Lachowski, Ł. Pohl, A. J. Szwarc, R. Zawłocki (w:) Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności. System Prawa Karnego, tom 3, pod red. R. Dębskiego, Warszawa 2013, s. 556*). Owa akceptacja musi przy tym przybierać postać aktu woli polegającej na godzeniu się z góry z takim stanem rzeczy. (*zob. wyrok SN z dnia 6 lutego 1973 r. sygn. akt V KRN 569/71, OSNPG 1973/6/72*). W każdym wypadku należy w sposób stanowczy wykazać, że stanowiła ona jeden z elementów procesów zachodzących w psychice sprawcy. Jednak w przypadku, gdy oskarżony nie przyznaje się do popełnienia przestępstwa w formie zjawiskowej pomocnictwa i na podstawie wyjaśnień nie da się w sposób niebudzący wątpliwości

ustalić zamiaru sprawcy, dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru sprawcy, każdy sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów jego działania, stanowiącego emanację procesów psychicznych tj. okoliczności przedmiotowych. W takiej sytuacji to uzewnętrznione przejawy zachowania sprawcy pozwalają wnioskować o jego zamiarze (por. *wyrok SN z 6 stycznia 2004 r. sygn. akt IV KK 276/03, OSNwSK 2004/1, poz. 29*).

Kontynuując ten wątek, trzeba podkreślić, że sąd *ad quem* koncentrując się na aspekcie intelektualnym strony podmiotowej, w swojej analizie wyjaśnień wyraźnie pominął wspomniany aspekt wolicjonalny, ograniczając się do stwierdzenia, iż oskarżona nie chciała, aby podane przez nią dane zostały wykorzystane do oszukania kogokolwiek oraz do „prania pieniędzy". Dlatego wnikliwiej analizie winny zostać podjęte działania i zaniechania oskarżonej, z którymi zestawienie treści jej wyjaśnień z uwzględnieniem ich korelacji, bądź jej braku, z innymi dowodami, ocenione kompleksowo zgodnie z dyrektywami z art. 7 k.p.k. może doprowadzić do poczynienia stanowczych ustaleń w zakresie rzeczywistych intencji oskarżonej. Bezspornym pozostaje bowiem, iż ocena zgromadzonego materiału dowodowego odnosząca się do ustalenia zamiaru sprawcy winna być wysnuta w oparciu o całokształt ujawnionych w sprawie okoliczności. Okoliczności niniejszej sprawy wskazują natomiast, iż w tym newralgicznym zakresie w procesie karnoprawnego wartościowania jej zachowania przez pryzmat realizacji w zamiarze ewentualnym znamion pomocnictwa, opisanych w art. 18 § 3 k.k., to ustaleniom po stronie wolicjonalnej należy przyznać prymat, a co za tym idzie poświęcić szczególną uwagę (*wyrok SN z 11 lipca 2023 r. sygn. akt III KK 164/23*).

Tymczasem sąd odwoławczy nie dokonał oceny kompleksowej, skoro pominął w niej szereg wymienionych wyżej okoliczności, dokonując ustaleń faktycznych na wybiórczo wybranych fragmentach wyjaśnień oskarżonej, bez należytego rozważenia wszystkich aspektów dotyczących treści tego środka dowodowego w jego powiązaniu z innymi dowodami, co stanowi obrazę art. 410 k.p.k. Przepis ten zawiera zwrot „całokształt okoliczności", a nie „całokształt dowodów", co nie jest bez znaczenia. Słowo „okoliczności" bezspornie ma szerszy zakres znaczeniowy niż słowo „dowód". Z dowodu wynikają zawsze okoliczności, czyli fakty, które zostają

ujawnione na rozprawie w związku z przeprowadzeniem dowodu. Na tym zaś tle słusznie prokurator wskazuje na szereg doniosłych okoliczności, które sąd odwoławczy wydając orzeczenie reformatoryjne *de facto* zignorował.

Zarówno analiza uzasadnienia rozstrzygnięcia sądu *a quo*, postawionych w uwzględnionej apelacji zarzutów, jak i treść uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego, nie pozostawiają wątpliwości, że Sąd ten miał na uwadze głównie argumenty obrońcy oskarżonej, uznając w dużej mierze jego racje za własne, a do argumentacji sądu I instancji odniósł się w sposób enigmatyczny, niepodejmujący z nią polemiki, skutkiem czego oskarżyciel publiczny nie poznał pełnych motywów, dla których zaskarżony wyrok sądu uznany został za nieprawidłowy i oskarżoną należało uniewinnić. Nie wykazał zatem, na czym w istocie miała polegać wadliwa ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji. Implikuje to zasadność stwierdzenia, iż nie uzasadnił swojego stanowiska w sposób wskazujący, iż została ona przeprowadzona zgodnie ze standardami swobodnej oceny dowodów, a więc - naruszył wymogi art. 7 k.p.k.

Chociaż Sąd Najwyższy nie jest właściwym podmiotem do czynienia ustaleń faktycznych, to władny jest ocenić prawidłowość zastosowania wskazań, dotyczących sposobu dokonywania swobodnej oceny dowodów, wynikających z art. 7 k.p.k. Nie jest bowiem celem postępowania kasacyjnego wskazywanie, czy dowody przemawiają za winą osoby oskarżonej, czy też nie, a jedynie potwierdzenie ewentualnego rażącego naruszenia prawa i jego wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Skuteczne postawienie takiego zarzutu w postępowaniu kasacyjnym było zaś możliwe, skoro to właśnie Sąd Apelacyjny dokonał odmiennej analizy dowodów (od uczynionej przez sąd pierwszej instancji), która to ocena doprowadziła do wniosku o konieczności uniewinnienia oskarżonej A. P. . Zasada swobodnej oceny dowodów, leżąca u podstaw prawidłowego wyrokowania, nie może prowadzić do dowolności ocen i takiego wyboru dowodów, którego prawidłowości nie dałoby się skontrolować. Ukształtowana w art. 7 k.p.k. zasada jest realizowana tylko wtedy, gdy przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych dowodów jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia

prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), wreszcie jest wyczerpująco i logicznie z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego uargumentowane w uzasadnieniu wyroku. Obowiązek ten nabiera szczególnego znaczenia zwłaszcza w sytuacji, gdy sąd odwoławczy, uniewinnia oskarżonego, dochodząc do przekonania, że zebrane dowody nie pozwalają na przypisanie winy w zakresie zarzucanego mu czynu, wówczas jednak pisemne motywy orzeczenia sądu *ad quem*, jak to już wyżej zaznaczono, powinny spełniać wymogi stawiane uzasadnieniu sądu pierwszej instancji.

Dokonanie własnej bezkrytycznej oceny przez sąd *ad quem*, wyjaśnień oskarżonej, nieuwzględniającej całości okoliczności sprawy, skażonej przy tym niestety dowolnością i zastąpienie na tej podstawie przekonania sądu I instancji, tak ukształtowanym własnym przekonaniem, nie korzysta z ochrony art. 7 k.p.k., albowiem pominięcie kwantyfikatorów mających zasadnicze znaczenie dla ustaleń w sferze podmiotowej czynu zabronionego, rzutuje na trafność ustalenia czy zachowanie oskarżonej było umyślne czy nieumyślne, w konsekwencji trafności wnioskowania, czy stanowiło przestępstwo czy nie. Bez umyślności, nie ma bowiem pomocnictwa (*wyrok SA w Warszawie z 28 września 2005 r. sygn. akt II AKa 256/05, LEX1642410*). Rozstrzygnięcie tych kwestii, w tym czy sygnalizowana przez oskarżoną obawa miała związek z innym potencjalnym zdarzeniem niż oszustwo, czy też ewentualne godzenie dotyczyło oszustwa, należy wyłącznie do sądu powszechnego. W drugim przypadku pamiętać należy, iż dla odpowiedzialności pomocnika wystarczy potwierdzenie, iż miał on świadomość, iż pomaga do popełnienia oszustwa i będzie się na to się godził. Nie zależy natomiast od tego, jakie finalnie przestępstwo zostanie popełnione, a nawet czy w ogóle dojdzie do popełnienia przestępstwa. Odpowiedzialność za pomocnictwo nie jest warunkowana dokonaniem tego konkretnego przestępstwa, którego popełnienie w swoim zamiarze sprawca ułatwiał (*wyrok SA w Krakowie z 12 maja 2021 r. sygn. akt II AKa 159/20, LEX 3410851*). Tych wątpliwości Sąd Najwyższy nie może rozstrzygnąć, podobnie jak uzupełnić jakichkolwiek braków, tak w zakresie ustaleń, jak i ocen dowodów, gdyż niezależnie od układu procesowego, także w takim jak w niniejszej sprawie, gdzie sąd odwoławczy orzekł reformatoryjnie w sposób zupełnie odmienny od sądu a quo,

nie przestaje być sądem kasacyjnym, ze wszystkimi wynikającymi z tego ograniczeniami. Przede wszystkim nie przestaje być tylko i wyłącznie sądem prawa.

Stwierdzenie naruszenia art. 424 k.p.k. implikuje uznanie, iż doszło również do obrazy art. 457 § 3 k.p.k. Norma zakodowana w treści tego przepisu obliguje sąd odwoławczy, by w uzasadnieniu swojego wyroku zawarł argumenty wskazujące na to, czym kierował się wydając rozstrzygnięcie, w tym dlaczego nie podzielił argumentacji sądu *meriti,* negując jego przekonanie, mające przecież ścisły związek z zasadą bezpośredniości. Zrealizowanie tego obowiązku wymaga odniesienia się w uzasadnieniu wyroku do każdego istotnego - na tle konkretnej sprawy - argumentu, a zatem brak odniesienia do takiej argumentacji sadu a quo stanowi o naruszeniu standardu rzetelnego procesu. Przestrzeganie tych reguł ma niebagatelne znaczenie. Nie sposób bowiem podważyć tezy, że to treść uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego jest podstawowym wyznacznikiem prawidłowości przeprowadzenia kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia, albowiem - co zaznaczono powyżej - odzwierciedla proces myślowy organu orzekającego, który jej dokonywał. Samo wskazanie, że sąd I instancji postąpił prawidłowo bądź nieprawidłowo, nie jest wystarczające *(por. wyroki SN: z 14 września 2023 r. sygn. akt II KK 566/22; z 10 kwietnia 2014 r. sygn. akt III KK 385/13; z 6 kwietnia 2011 r. sygn. akt V KK 368/10; z 24 września 2009 r. sygn. akt IV KK 28/09, OSNKW 2009, z. 11, poz. 97; z 16 stycznia 2007 r. sygn. akt V KK 328/06, OSNwSK 2007, Nr 1, poz. 160).*

Sąd Najwyższy dostrzega oczywiście istnienie art. 537a k.p.k. stanowiącego, że nie można uchylić wyroku sądu odwoławczego z tego powodu, iż jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 457 § 3 k.p.k. Zakaz ten jednak nie może wyprzedzać nakazu rzetelnego rozpoznania sprawy i przedstawienia konkluzji sądu w postaci uzasadnienia, które spełnia wymóg z art. 424 § 1 k.p.k. w przypadku sądu I instancji i art. 457 § 3 k.p.k. w odniesieniu do sądu odwoławczego. Treść przepisów Kodeksu postępowania karnego wskazujących na niemożność uchylenia orzeczenia Sądu jedynie z powodu nieprawidłowego sporządzenia uzasadnienia tego orzeczenia, nie zwalnia sądu odwoławczego z obowiązku rzetelnego wyjaśnienia swego stanowiska, skoro uzasadnienie orzeczenia jest odzwierciedleniem procesu myślowego, który poprzedził jego

wydanie. Stwierdzenie to uprawnia do wnioskowania, że jeżeli pisemne motywy orzeczenia są powierzchowne i pełne luk, to kontrola instancyjna nie była rzetelna *(por. wyroki SN: z 28 marca 2023 r. sygn. akt II KK 529/21; z 8 lutego 2022 r. sygn. akt I KK 51/21).* Efektem takiego postąpienia jest bowiem pozbawienie skarżących stron prawa do rzetelnego procesu odwoławczego, także w aspekcie standardu wskazanego w art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że wynikający z treści art. 6 ust. 1 EKPCz standard rzetelnego procesu obejmuje także postępowanie odwoławcze, a jednym z wyznaczników tego standardu jest wyraźne wskazanie w uzasadnieniu wyroku podstawy rozstrzygnięcia, a więc takie odniesienie się do argumentacji stron, które gwarantuje stronie możliwość stwierdzenia rzeczywistego skorzystania z prawa do apelacji. W tym stanie rzeczy, zaskarżony wyrok nie mógł się ostać, stąd też Sąd Najwyższy, na podstawie art. 537 § 1 i 2 k.p.k., uchylił go, przekazując sprawę Sądowi Apelacyjnemu we Wrocławiu do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. Takie rozstrzygnięcie jest niezbędne dla urzeczywistnienia zarówno konstytucyjnego (art. 45 ust. 1 Konstytucji w zw. z art. 176 ust. 1 Konstytucji), jak i konwencyjnego (art. 6 EKPCz) standardu rzetelnego procesu *(por. wyrok SN z 9 lutego 2021 r. sygn. akt III KK 175/20, OSNKW 2021, z. 3, poz. 14).*

Przy ponownym rozpatrywaniu apelacji sąd *ad quem* winien mieć na względzie, że - co do zasady - dokonana przez sąd pierwszej instancji ocena dowodów, o ile odpowiada wymogom art. 7 k.p.k., pozostaje pod ochroną tego przepisu, a jeżeli sąd odwoławczy dostrzega naruszenie tej normy (przez sąd pierwszej instancji), to winien wykazać, na czym polegała dowolność ocen i dokonać własnej oceny dowodów, ale oczywiście w ich całokształcie, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności wynikających z poszczególnych oświadczeń dowodowych, każdego z ocenianych źródeł dowodowych, zaś w przypadku potrzeby sporządzenia uzasadnienia swego rozstrzygnięcia, przedstawi argumenty na piśmie, w sposób respektujący odpowiednie standardy. Procedując ponownie, Sąd Apelacyjny, mając na uwadze wskazania Sądu Najwyższego (art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.), nie tylko rozpozna zarzuty podniesione w apelacji obrońcy oskarżonej, ale będzie miał w polu widzenia również argumentację sądu *a quo* i okoliczności

wyeksponowane w części motywacyjnej jego wyroku, posiadające relewantne znaczenie w kontekście ostatecznego rozstrzygnięcia.

[J.J.]

[a.ł]

Antoni Bojańczyk Wiesław Kozielewicz Ryszard Witkowski